

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 22. 4 gr. 00, zagranicą 8 zł. OGŁOSZENIA: za wiersz 10 linijek, przed tekstem 1 w tekście (6 linijek) 25 gr., za tekstem (10 linijek) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia sformułowane, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 30187.

Minister Barthou w Warszawie. Manifestacja przyjaźni polsko - francuskiej.

Powitanie na dworcu.

WARSZAWA (Pat). Wczoraj o godz. 17.50 przybył do Warszawy francuski minister spraw zagranicznych p. Barthou w towarzystwie szefa gabinetu p. Rochat. Ministrowi Barthou towarzyszył od pogranicznej stacji Zbąszczyń od pogranicznej stacji w Polsce p. Laroche. W imieniu rządu Rzeczypospolitej min. Barthou powitał na dworcu w Warszawie szefa protokołu dyplomatycznego Karol Romer, w imieniu ministra spraw zagranicznych dyrektora gabinetu ministra p. Roman Dębicki. Na powitanie przybył również nuncjusz papieski msc. Marmaggi. O-

becny był woj. Jaroszewicz. Na peronie zebrali się członkowie ambasady francuskiej z radcą ambasady p. Bressy oraz attaché wojskowym gen. d'Arbonneau. Przybycia gościa oczekiwali liczni przedstawiciele stowarzyszeń polsko - francuskich, przedstawiciele kolonii francuskiej oraz tłumy publiczności, która zgromadziła p. ministrów Barthou serdecznie owacyjnie. Po krótkim cerce w salonach recepcyjnych dworca min. Barthou w towarzystwie amb. Laroche i szefa gabinetu p. Rochat odjechał do gmachu ambasady francuskiej.

Przyjęcie u min. Becka.

WARSZAWA (Pat). Na obiedzie, wydanym przez ministra spraw zagranicznych Becka na cześć bawia-

cego w Warszawie min. Barthou, wygłosił przemówienie min. Becka, a następnie min. Barthou.

Przemówienie min. spr. zagran. Becka.

Panie Ministrze! Niech mi wolno będzie wyrazić radość, jaką odczuwam, witając dziś u nas Ministra Spraw Zagranicznych Francji, państwa zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego, z którym łączą nas więzy dawne i tradycyjne oraz potężne i pokojowe przyzwoicie. Jestem również bardzo szczęśliwy, że mogę powitać w Panu, Panie Ministrze, wybitnego męża stanu, który w ciągu całej swej działalności politycznej był zawsze wiernym zwolennikiem naszej przyjaźni i jednym z głównych jej realizatorów. Układy, łączące Polskę i Francję, są jednym z najsilniejszych i najbardziej żywotnych i najtrwalszych czynników polityki międzynarodowej. Jedynym ich celem bowiem jest organizacja i umocnienie pokoju. W swej treści, w swych skutkach przyczyniają się one zawsze, a nie sprzeciwiają się nigdy, do ugruntowania dobrodziejstwa pokoju, którego pragnie cała ludzkość. Wskazują one naszym obom krajom, jednakowo przywiązanym do najsłabszych idei niezależności i wolności, najskuteczniejszą drogę dla ustanowienia w harmonijnej współpracy i przez owocną pracę podstaw lepszej przyszłości.

szerszy. Podróż, jaką Pan przedsięwziął do nas, pozwoli również i Panu, Panie Ministrze, uczynić obserwacje, niepozabawione wagi, gdyż da Panu możność stwierdzenia, do jakiego stopnia czynnik, które 13 lat stanowiły podstawę Pana polityki, były słusne i odpowiadały koniecznościom i wskazaniom życia. Stwierdzenie takie jest zawsze cenne dla męża stanu i pozwalam sobie sądzić, że będzie ono również miłe dla Pana, jak i dla nas. Niech mi więc będzie wolno widzieć w Panu, Panie Ministrze, nie tylko ministra spraw zagranicznych sprzymierzonego państwa i wiernego zaprzyjaźnionego narodu, lecz również męża, który od pierwszej chwili, gdy stanął wobec zagadnienia sojuszu polsko-francuskiego, zajął w stosunku do tej sprawy stanowisko równie wyraźne, jak jasne, który był tego sojuszu zwolennikiem najbardziej oddanym i najwierniejszym i który przez swą wizytę w naszej stolicy daje swemu ówczesnemu stanowisku dobitne potwierdzenie.

Witam w Panu, Panie Ministrze, męża stanu, którego udział przy opracowywaniu aktu dyplomatycznego z r. 1921, tworzącego zasady naszego sojuszu, — był tak znaczący i tak osobisty. Pragnę podkreślić specjalną radość, jaką odczuwam, widząc Pana wśród nas i szczęśliwy jestem, że mogę wyrazić tę radość w sposób jaknajwyższy i jaknaj-

głębie przekonany o niezachwianej trwałości naszego sojuszu, o jego wartości i jego skutkach pomysłnych, nie tylko dla obu naszych krajów, lecz i dla całokształtu spraw międzynarodowych, wnosząc kielich na cześć Jego Ekszellencji Pana Prezydenta Republiki Francuskiej, za pomyślność wielkiego narodu francuskiego, przyjaciela naszego i sojusznika i za zdrowie naszego drogiego gościa Pana Louis Barthou, Ministra Spraw Zagranicznych Francji!

Przemówienie francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou.

Panie Ministrze! Odczuwam żywą i głęboką radość, znajdując się w towarzystwie Pana, Panie Ministrze, którego działalność rozwija się z coraz większym autorytetem. Dla wyrażenia tej radości nie będę uciekał się do obowiązkowych obrzędów tradycyjnego protokołu. Zapewnię, wracam Waszej Ekszellencji wizytę, którą złożył Pan w wrześniu r. ub. rządowi francuskiemu, jednakże obecność moja tu wykracza poza ramy aktu kurtuazji. Jestem dumny, reprezentując Francję, całą Francję, która zna cele wierności w kraju, z którym łączy ją odwieczne więzy. Przynoszę Panu przyjaźni Francji i dziękuję za wyrażenie w tak mocnych słowach przyjaźni polskiej. Ci, którzy wydają sąd o rzeczach z zewnątrz na podstawie pozorów, przedewszystkiem ci, którzy, starając się wyznaczyć nieuniknione trudności w życiu narodów, nie wiedzą, co mogą zdziałać dwie wole, zrodzone z jednego ideału i dające wytrwale do jednego celu. Są przyjaźnie, których nie niszczy nie zdoła, gdyż opierają się zarówno na uczuciu, jak i na rozsądku, a także dlatego, że przeszłość panuje nad przyszłością. Między Francją i Polską przyjaźń ta stała się sojuszem.

W roku 1921 w charakterze ministra wojny w gabinecie, któremu przewodniczył mój przyjaciel Ary-

styes Briand, brałem udział w zawarciu traktatu, który nas łączy. Przybywam dzisiaj, jako minister spraw zagranicznych, by stwierdzić jego konieczność i trwałość. Nasza polityka i wasza odznaczają się jednakową uczciwością. Nie chcemy nikogo atakować, ani grozić nikomu. Szanujemy wszystkie słuszne prawa. Nasze porozumienie nie sprzeciwia się żadnemu szczeremu wysiłkowi, zmierzającemu do odprężenia. Wśród skomplikowanych zagadnień, które niepokoją Europę, przyjaźń Francji i Polski stanowi czynnik pokoju, stałości, porządku i bezpieczeństwa.

narodów, które żywią szlachetną troskę pogodzenia świętej miłości swej ojczyzny z solidarnością, wywodzącą się z ducha europejskiego. Jakże liczne nauki mogłbym wyciągnąć, Panie Ministrze, z waszej wzruszającej i tragicznej historii, przynoszącej zaszczyt duchowi ludzkiemu, gdyby moje badziej bezpośrednio czynności nie sprowadziły mego przemówienia do granic ścisłej określonego zadania.

Polska w oczach naszych tworzy swą historię, która czyni ją równie wielką, jak wielka była jej przeszłość. Z roku na rok daje ona dowody swej siły i rozwoju dzięki pracowitemu uporowi, wypływającemu z jej płomiennego patriotyzmu. Wznosząc kielich, Panie Ministrze, na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wnosząc zdrowie i Pani Beckowej, której gościnną uprzejmością jestem wzruszony, jak również zdrowie Pana, Panie Ministrze. Piję na pomyślność nieśmiertelnego narodu polskiego.

PRASA FRANCUSKA O PODRÓŻY MIN. BARTHO.

PARYŻ (Pat). Prasa francuska w dalszym ciągu zamieszcza obszernie komentarze o podróży min. Barthou do Warszawy. Saint Brice z „Le Journal” zaznacza, że nikt bardziej od min. Barthou nie nadaje się do uwydatnienia niezatartego charakteru sojuszu francusko - polskiego i do przystosowania go do nowych okoliczności. — Jeżeli chodzi o pakt 4-ech — Polska nie uważała za stosowne zadowolić się, jak Mała Ententa, przypomnieniami gwarancji francuskich, potępiła ona kombinacje, które odsuwały ją do rzędu państw drugoplanowych i które zawierały obietnicę do oddzielenia Francji od jej sprzymierzeńców. Od pierwszej chwili — pisze dalej Saint Brice — określiliśmy dokładnie charakter zbliżenia polsko-niemieckiego. Było to zapewnienie ufności w siłę narodu, który chlubi się tem, że zwałczył słabość wewnętrzną różnic, który jest zdecydowany utrzymać i rozwijać swe siły, który ma wiarę w swą przyszłość. — Z takimi kredytami w ręku Marszałek Piłsudski uważał, że może udzielić kredytu Niemcom, podobnie jak i Sowietom. Polacy mówią: „Niech inni czynią, jak my”, — ofiarując gałązkę oliwną jedną ręką, a drugą trzymając na dobrze wyostrzonej szpadzie. Czyż nie jest to nowy kierunek polityki francuskiej? — zapytuje publicysta.

Kłopoty rządu prem. Leroux.

PARYŻ (Pat). Z Madrytu donoszą: Sytuacja rządu premiera Leroux jest mocno zachwiana. Burzliwa dyskusja nad projektem amnestji, przyjętym głosami prawicy przy powstrzymaniu się od głosu socjalistów i żywołów lewicowych, wywołała olbrzymie podniecenie. Ustawa amnestyjna faworyzuje przestępców politycznych z ugrupowań prawicowych. Skorzysztają z niej przedewszystkiem — gen. San Jurio i Cavallanti, przywódcy ruchu z 10 sierpnia 1932 r., oraz członkowie rządu dyktatorskiego Primo de Riviera. Powróci również do kraju b.

prezydent rządu monarchistycznego i b. szef oddziałów wojskowych hiszpańskich w Maroku gen. Barenguer. Takiego rodzaju następstwa amnestji nie mogły nie wywołać reakcji żywołów lewicowych, które groźnie domagają się zmiany rządu. Premier Leroux pragnie jednak za wszelką cenę uratować sytuację. — Nawet w wypadku utrzymania się Leroux przy władzy, przewidziane są zmiany w rządzie. Dotyczy to przedewszystkiem teki spraw zagranicznych, którą prawdopodobnie obejmie po min. Romero sam premier Leroux.

Wyrok w procesie o spisek przeciw królowi Rumunii.

BUKARESZT (Pat). Trybunał wojenny ogłosił wyrok w procesie o spisek przeciwko królowi. Wszyscy 13 oskarżeni z płk. Precupem na-

czele skazani zostali każdy na 10 lat więzienia, a wojskowi ponadto na degradację.

Zwolnienie domniemanych zabójców Prince'a.

PARYŻ (Pat). Dużą sensację wywołał fakt zwolnienia przez sędziego śledczego w Dijon domniemanych trzech zabójców radcy Prince'a — Lussatsa, Spirito i Carbone. W wyniku dotychczasowych zeznań świadków i konfrontacji sędzia śledczy nie mógł podtrzymać oskarżenia przeciwko tym trzem aresztowa-

ny, wobec czego uwolnił ich z zarzutu dokonania zabójstwa. Spirito i Carbone wypuszczono natychmiast na wolność. Odjechali oni do Marsylii. Lussatsa zatrzymano jeszcze w więzieniu, wydany on bowiem będzie władzom śledczym w Paryżu w związku z nowem oskarżeniem o kradzież brylantów.

Rada Narodowa Austrii.

WIEDEN (Pat). „Neues Wiener Tageblatt” dowiaduje się, że kanclerz Dollfuss zdecydował zwołać radę narodową i zażądać od niej uchwalenia ustawy o pełnomocnictwach, nadto ratyfikacji konkordatu

i wreszcie przyjęcie do wiadomości wszystkich rozporządzeń doraźnych wydanych przez rząd. Sesja rady narodowej ma potrwać krótko. Termin zwołania przewidują na koniec kwietnia albo na pierwsze dni maja.

Wyjazd Suvicha do Londynu.

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa do wiadomości, że podsekretarz we włoskim ministerstwie spraw zagranicznych Suvich podczas swego pobytu w Londynie spotka się niewątpliwie z ambasadorami Francji i Niemiec. Chociaż rozmowy, jakie odbędzie Suvich nie będą posiadały charakteru oficjalnego, niemniej jednak mogą one wydać pozytywne wyniki. W kołach francuskich w Londynie nie wyłącza się możliwości usiłowania medjacji ze strony

Mussoliniego wobec ambasadora Francji w Rzymie. Nie ulega wątpliwości, że Suvich omówi z ministrami brytyjskimi dokładnie zagadnienia rozbrojenia oraz spraw nadnauką. W kołach politycznych Londynu przywiązują duże znaczenie do tych wszystkich rozmów ze względu na konieczność odprężenia odprężenia przed zebraniem komisji głównej konferencji rozbrojeniowej.

Rozłam w „Legionie Młodych”.

Jak donosi prasa warszawska, w warszawskim okręgu ślęskiego sanacyjnego „Legionu Młodych” nastąpił rozłam. Obwód akademicki „Legionu Młodych” odmówił w dniu 17 kwietnia posłuszeństwa komendantowi głównemu Zbigniewowi Zapasiewiczowi.

Według komunikatu obwodu akademickiego „Legionu Młodych” w Warszawie następujące powody skłoniły obwód do wypowiedzenia posłuszeństwa:

- 1) Stwierdzono, że istnieje w „Legionie Młodych” konspiracyjna organizacja pod nazwą: „Alfa”, mająca na celu obsadzenie swymi ludźmi wszelkich władz „Legionu Młodych” i związanie ich ze sobą przez rozdawanie posad.
- 2) Stwierdzono, że na czele „Alfy” stał szef organizacji komendy głównej Jakob Sperber, a członkami jej między innymi byli — komendant główny Zbigniew Zapasiewicz, brat jego — komendant okręgu warszawskiego — Jerzy Zapasiewicz, oraz Stefan Mroczkiewicz.
- 3) Stwierdzono, że komendant okręgu warszawskiego, Jerzy Zapasiewicz, powołał do życia specjalną organizację pod nazwą „Zandarmierja” (zaopatrzoną w specjalne pomarańczowe koloru legitymacje).
- 4) Stwierdzono, że kierownik referatu prasowego „Legionu Młodych”, Wacław Zagórski, odpowiedzialny za oddanie administracji wydawnictwa: „Legionu Młodych” panu Zundelewiczowi, oskarżonemu w ubiegłym roku o oszustwo i osadzonemu z tego powodu w areszcie prewencyjnym, był zainteresowany

osobiście w sumach, wpływających do wydawnictwa z tytułu akwizycji na ogłoszenia.

5) Stwierdzono, że wbrew statutowi, za wiedzą komendanta głównego, Jerzy Zapasiewicz uchyla się od zwołania zjazdu okręgu warszawskiego i tem samem poniesienia pełnej odpowiedzialności za szkodliwą działalność, jaką rozwinął na stanowisku komendanta okręgu.

6) Na przytoczone przez komendantów oddziałów uczelnianych obwodu akademickiego powyższe fakty oraz na zdecydowane żądanie natchmiastowego zawieszenia zamieszanych w afery, godzące w „jedność ruchu młodolegionowego” osoby: Jakóba Sperbera, Jerzego Zapasiewicza i Wacława Zagórskiego, komendant główny zajął stanowisko odmowne, co uznać należy za równoznaczne z akceptacją istniejącego stanu rzeczy.

Obwód akademicki oświadcza, że „bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność” za wystąpienie. Komunikat podpisał komendant obwodu akademickiego Edward Konrat (zawieszony w działalności przez komendanta głównego), inspektor obwodu akademickiego Jan Kucharczyk, komendant oddziału Uniwersytetu Warszawskiego Jan Tabor (zawieszony w działalności przez komendanta głównego), komendant oddziału Politechniki Warszawskiej Stefan Biłski, komendant oddz. Szkoły Głównej Handlowej Juljusz Speichert, komendant oddz. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Aleksander Waroczewski, komendant oddz. Szkoły Nauk Politycznych Janusz Jagusiewicz, komendant Wyższej Szkoły Dziennikarskiej Jan Lachowicz, komendant oddz. Państwowego Instytutu Robót Ręcznych Stanisław Stanik, komendant oddz. Wyższej Szkoły Budowy Maszyn Wawelberga Roman Godlewski.

Powyższy komunikat komendanta obwodu akademickiego rozesłała komendantom okręgów i obwodów „Legionu Młodych”. Jednocześnie zwrócono się do sekretarza generalnego kongresu p. Leona Stachórskiego o przyspieszenie zwołania kongresu „Legionu Młodych”. Kongres zajmie się całą sprawą.

W związku z powyższymi zajęciami w Warszawie krąży wiele pogłosek. Między innymi mówi się, że owe prądy „opozycyjne” w „Legionie Młodych” przeciwko „komendantowi głównemu” p. Zapasiewiczowi mają podobno swoje źródło w tem, że „opozycja” oskarża „komendę główną” o zbyt „radikalizowanie”. „Komenda główna” ze swej strony zawiesiła w czynnościach kilku „opozycjonistów” pp. E. Kornata, J. Tabora i innych.

W kołach BBWR oskarżają też „komendę główną” o chęć wyłamania się z pod kierownictwa władz naczelnych BB.

Pozatem socjalistyczny „Robotnik” komunikuje:

„Ze źródła dobrze poinformowanego komunikują nam, że dnia 25 bm. ma Senat akademicki w pełnym składzie rozpatrywać kwestję zatwierdzenia statutu Akademickiego „Legionu Młodych”.

Jakie stanowisko zajmie Senat wobec rozłamu w „Legionie” i „bunt” Obwodu akademickiego — nie-

Wiadomości telegraficzne.

KRAJOWE.
* Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie, w którym poleca administracjom domów skarbowych domagać się wyegzekwowania komornego oraz eksmisji, jeżeli lokatorzy zamieszkujący w domach państwowych zalegają z czynszem więcej niż dwa miesiące.
* Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował dr. Władysława Wróblewskiego, prezesa Banku Polskiego, na okres dalszych 5 lat.
* W dniu wczorajszym zakończyły się obrady, obradujące pod przewodnictwem gen. Gaiicy, zjazdu delegatów Związku Legionistów. Z powziętych uchwał zastępuje na uwagę rezolucja o powierzeniu stanowisk kierowniczych w Związku jedynie legionistom frontowym.

ZAGRANICZNE.
* Prasa francuska podaje, że lotnictwo sowieckie posiada obecnie około 3.000 samolotów wojskowych, z czego około 700 znajduje się nad granicą Mandżurji.
* W Moskwie zamknięta została konferencja młodych uczonych sowieckich. Z pomiędzy 169 przedstawionych referatów specjalnie wyróżniono sprawozdanie Szubina o nowych teoriach budowy elektronicznej metalów; zdobył także wielkie uznanie młody matematyk — Gelfand.
* Minister spraw zagranicznych Rumunii Titulescu wyjechał dziś popołudniu do Szwajcarii, gdzie zamierza spędzić dwa dni, poczem powróci do Bukaresztu.
* Dziś z Sinope wyleciała do Moskwy eskadra turecka, złożona z 5 samolotów. Załogę stanowi 10 oficerów.
* W Hiszpanii z powodu odbywającej się pod Madrytem manifestacji prawicowej organizacji Akcji Ludowej, żywoły lewicy wywołały szereg zamieszek oraz ogłosiły strajk tramwajów i kolei podziemnych w większych miastach.

Zwycięstwo narodowców.
Z Warszawy donoszą: W czwartek odbyły się wybory nowego zarządu w Kole Historyków uniwersytetu warszawskiego, którego kuratorem jest, jak wiadomo, prof. Handelsman.
Mimo wyjątkowej agitacji „sanacji” zwyciężyła młodzież narodowa, zdobywając 6 mandatów na ogólną liczbę 10. „Sanacja” i lewica łącznie uzyskały 4 mandaty.
Jest to pierwsze w dziejach Kola Historyków zdecydowane zwycięstwo narodowców.

Niespodzianka w dekrete o emeryturach.

Agencja „Press” donosi: Jak się dowiadujemy, organizacje i związki pracowników państwowych oczekują ogłoszenia dekretu o nowych przepisach emerytalnych. Albowiem w kołach urzędniczych rozeszły się wieści, że uchwalony przez Radę ministrów dekret postanawia, iż pracownicy państwowi, którzy do 31 stycznia 1934 r. przebyli co najmniej 15 lat w służbie państwowej, mają wprawdzie prawo wyboru zapłaconych emerytalnych według dawnych norm uposażeniowych, ale wówczas lata przebyte w służbie po 1 lutym 1934 r. nie będą liczyć się do usługi emerytalnej.
W kołach urzędniczych obliczono, że urzędnicy państwowi, przechodzący na emeryturę w r. 1934 i 1935, a wybierający dawną emeryturę, straciliby przez to 3—6 proc., ponieważ nie będą im zaliczone ostatnie lata służby. Przechodzący na emeryturę w późniejszych latach, a wybierający dawne normy emerytalne — stracą jeszcze więcej.
Związki pracowników państwowych zamierzają po ogłoszeniu dekretu podjąć energiczną akcję wiadomo.
Jak nam pozatem komunikują, „bunt” nastąpił z błogosławieństwa kierowniczych sfer „sanacyjnych”, którym chodzi o przeprowadzenie „czystki” w „Legionie Młodych”, a głównie o utracenie radykalnych społecznie żywołów, za jakich uważają braci Zapasiewiczów, Zagórskiego, Steina, Sperbera i in.

Zgromadzenia Stronnictwa Narodowego.

Wczoraj w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ulicy Orzeszkowej 11 odbyły się dwa zebrania. Obydwa zebrania były poświęcone sprawom, dotyczącym handlu i kupiectwa polskiego. Zapowiedziane referaty wywoływały wielkie zainteresowanie, to też publiczności było bardzo dużo, szczególnie na zebraniu południowym. Wśród publiczności przeważali kupcy.

Na wstępie pierwszego zebrania przewodniczący, red. dr. St. Kodź, poświęcił parę słów piętnastej rocznicy zajęcia Wilna przez wojska polskie, poczem zebrani uczcili przez powstanie pamięć tych wszystkich, którzy w obronie polskości Wilna polegli.

Następnie poseł Lewandowski z Bydgoszczy wygłosił referat p. t. „Potrzeby handlu polsko-chrześcijańskiego”.

Prelegent w swem treściwym przemówieniu poddał gruntownej krytyce politykę gospodarczą rządów pomajowych, szczególnie uwidnawiając szkodliwość etatyzmu, nadmiernego rozrostu agend państwa i podkreślając konieczność oparcia życia gospodarczego na inicjatywie indywidualnej i potrzebie walki gospodarczej z żywiołem żydowskim w celu zapewnienia narodowi polskiemu należnej mu roli gospodarczej we własnym kraju.

Następny mówca poseł Mazur z Grudziądza mówił na temat „Położenie kupiectwa i rzemiosła wobec nowych ustaw podatkowych”. Z cyframi w ręku prelegent wykazał błędy gospodarki państwowej w ostatnich kilku latach, udowodnił zmarnowanie okresu dobrej konjunktury. Następnie mówca zabrał się do ciężkiej sytuacji obecną kupiectwa polskiego i również cyfrowo wykazał, że obciążenie kupiectwa i rzemiosła podatkami i świadczeniami społecznymi jest obecnie, w dobie złej konjunktury i spadku konsumpcji nadmierne, przez co cierpią nie tylko kupcy i rzemieślnicy, lecz również umiennie to wpływa na całokształt gospodarki narodowej. Z siłą wypowiedziane przemówienie posła Mazura wywarło wielkie wrażenie na zebranych.

Krótkie, bardzo serdeczne przemówienie wygłosił ponadto poseł mec. Nowodworski.

P. Wojciech Gołębiowski zgłosił następującą rezolucję, którą zebrani jednomyślnie uchwalili.

REZOLUCJA.

Polskie Kupiectwo Wileńskie, liczenie zebrane na wiecu poselskim w dniu 22 kwietnia, kategorycznie domaga się od władz miarodajnych:

1) Jaknajkrótszego przeprowadzenia oddzielenia handlu, o ile niema się zamiaru przekształcenia istnienia handlu polskiego w ogóle, a w konsekwencji zastosowane winny być takie środki zaradcze, by narazie wstrzymać gwałtowną w ostatnich latach jego pauperyzację.

2) Ze sprawą oddzielenia łączy się ściśle sprawa kredytów i wysokiego oprocentowania przy jego wykorzystywaniu, bo w dotychczasowych warunkach najdroższy organizm instytucji handlowej na dłuższą metę wytrzyma nie jest w stanie i dlatego kupiectwo domaga się natychmiastowego obniżenia skali procentowej, dochodzącej do 18 proc. rocznie, co graniczy z lichwą, gdy się zważy, że za wkłady oszczędnościowe placą banki i kasy oszczędnościowe około 4 proc. rocznie.

3) Znowelizowanie ustaw podatkowych w sensie daleko idących ulg dla kupiectwa, gdyż nadal podobnego obciążenia podatkowego handel nie zniesie, czego dowodem służyć mogą już setki próżnych lokali sklepowych.

Po przyjęciu rezolucji obecni na sali członkowie sekcji młodych Stronnictwa Narodowego odpiewali „Hymn Młodych”, poczem zebranie zamknięto.

Zebranie wieczorne wypełnił referat posła mecenasa Nowodworskiego o polskim kodeksie handlowym, który będzie obowiązywał od dn. 1 lipca r. b. Referent streszczył te przepisy nowego kodeksu, które różnią się od ustawodawstwa obecnie obowiązującego.

Mec. Nowodworski podkreślił, że kodeks został opracowany przez nieznaną grupę ludzi w czterech ścianach gabinetów ministerjalnych. Bez żadnego logicznego uzasadnienia pominięto ciała ustawodawcze i wydano kodeks w drodze Rozporządzenia Prezydenta.

Kodeks zawiera szereg niejasności, które mogą w przyszłości spowodować komplikacje, szereg przepisów, których cel jest niezrozumiały, a co gorsza, sprzeczności z innymi obowiązującymi ustawami.

Po trwającym zgromadzeniu referacie przewodniczący, dr. Z. Fedorowicz, otworzył dyskusję, po której wyczerpani zebranie zamknął.

Z prasy.

Sanacja spekuluje na „Obóz Narod-Radykalny”.

„Dziennik Poznański” (sanacyjno-konserwatywny) powstanie „Obozu Narodowo-Radykalnego” przypisuje temu, że „młodzi narodowcy” w Warszawie stracili wiarę w dotychczasowych wodzów i wystąpiwszy ze Stron. Narodowego „zostali obecnie bez wodza duchowego. W deklaracji ideowej rzucili oni hasła dalekocieżne jak m. in., że wielką wagę przywiązują do zasług wojennych jednostki i bohaterstwa na polu chwały. Na tem tle zapanała w obozie secesjonistów pewna konsternacja. Począto mówić o marszałku Piłsudskim jako odtwórcy armii polskiej i jako o zwyciężcy wodzu, a więc jednostce posiadającej w dziedzinie zasług wojennych zasługi bezsprzecznie największe. Wobec tego zjawia się konieczność nowego ustosunkowania się nowej organizacji narodowo-radykalnej do osoby Marszałka Piłsudskiego. Zagadnienie to jest żywo dyskutowane w łonie narodowych radykałów”.

Z tego widać, że sanacja spekuluje na przyciągnięcie „Obozu Narodowo-Radykalnego”. Nie sądzimy, aby się to udało.

Niema jeszcze oszczędności.

Pisząc w „Gaz. Warsz.” o rozmaitych rodzajach nieprodukcji elity w różnych dziedzinach naszego życia politycznego, a więc w administracji państwowej i samorządowej, w gospodarce przemysłowej, w samorządach zawodowych, prof. Rybarski konkluduje:

„W wielkim jest błędzie ten, kto twierdzi, że nastąpi już kres oszczędności w publicznej gospodarce. Oszczędność nieraz zmniejszać musi wydatki naprawdę potrzebne, doprowadza do redukcji nędznych plac urzędniczych. Ale można wiele jeszcze oszczędzić na odbiurokratyzowaniu naszego życia, na usunięciu nieproduktywnych funkcji w aparacie rządowym, w administracji przemysłu, w samorządzie terytorjalnym i gospodarczym, w ubezpieczeniach i organizacjach społecznych. Wtedy dopiero można będzie mówić o skutecznej poprawie gospodarczego położenia. Wtedy ustanie ta nienormalność, że malejąca wytwórczość musi utrzymywać zachłanną, a nawet rozrastającą się nieprodukcyjną „elitę”.

Falszywa kokieterja Niemiec.

W artykule, poświęconym wizycie p. Barthou w Polsce, a charakteryzującym rolę Polski i Francji w dzisiejszej Europie, „Kurier Poznański” czyni też uwagi na temat usiłowań niemieckich w celu poróżnienia sojuszników:

„Niemcy chcą przy tem wszystkim upiec swoją pieczęć. Stała ich polityka rozluźniania stosunków polsko-francuskich ko-

KRONIKA.

W 15-TĄ ROCZNICĘ.

Wczoraj miasto uroczysto obchodziło piętnastolecie walk o Wilno w r. 1919.

Uroczystości rozpoczęły się na bożeństwem na placu Łukiskim w obecności przedstawicieli władz administracyjnych i samorządowych oraz wojska i tłumnie zebranych delegacji organizacji.

Bezpośrednio po Mszy św. około godz. 11 r. odbyła się defilada na ul. Mickiewicza. Pochód otwierały korporacje akademickie. Za nimi

postępowali kolejarze, pocztowcy, szkoły powszechne, wojsko: piechota, kawalerja i artylerja. Dalej posuwały się różne organizacje ideowe, jak „Sokół” i inne, gimnazja, licea, szkolne przysposobienia wojskowe, delegacje organizacji społecznych ze sztafardami oraz około 10 Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej i w końcu motocykliści oraz cykliści. Jak zdołaliśmy zaobserwować niesiono przeszło 70 sztandarów.

O odbudowę spalonych warsztatów w Łapach.

Spalenie się hali wagonowej w warsztatach kolejowych w Łapach i widmo możliwego braku ogniska pracy i utrzymania dla kilkuset rodzin robotniczych zaalarmowały pracowników całej Dyrekcji Kolejowej Wileńskiej.

Chęć przysięcia z pomocą kolegom, których dotknął zły los, sprostokonywaną ręką zbrodnicy, na co wskazuje już wstępne dochodzenie, sprawi, że wczoraj w sali konferencyjnej dyrekcji kolejowej zebrali się przedstawiciele wszystkich grupowań związkowych i jedynomyślnie uchwalili następującą rezolucję:

„Podpisani przedstawiciele pracowników kolejowych Dyrekcji Wileńskiej, zebrani w dniu 22 kwietnia 1934 r., w obliczu katastrofy, jaka dotknęła kolejnictwo i pozbawiła warsztatu pracy kilkuset pracowników, postanowili opodatkować się na rzecz odbudowy spalonych warsztatów, pracownicy zaś warsztatów w Łapach deklarują bezpłatną pracę przy odbudowie.

Przedstawiciele proszą Pana Dyrektora Kolei o przyjęcie powyższej uchwały, przedstawienia jej Panu Ministrowi Komunikacji z prośbą o rozpoczęcie odbudowy spalonych hali wagonowej, w czem w miarę swych możliwości pracownicy spieszą z pomocą, pragnąc, by o ile możliwości dzieło odbudowy zostało zakończono przed zimą 1934/35 r., a tem samem zabezpieczony został był zagrożonych kolegom.”

Zaznaczyć trzeba, że odruch ten, tak głęboko pojętej solidarności koleżeńskiej, na terenie Dyrekcji Kolejowej Wileńskiej posiada już swą piękną tradycję.

Zanotować należy jeszcze jedno. Delegacja Rady Miejskiej i miejscowego kupiectwa zgłosiła się do dyrektora kolei, inż. K. Falkowskiego i oświadczyła gotowość przysięcia z pomocą przy odbudowie hali wagonowej przez opodatkowanie się na ten cel.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Stopniowy wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od południowego zachodu kraju. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Sukla, Augustowska. — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16 31). Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie w przedmieściach, prócz Śnińskiego.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Rok Jubileuszowy. Wczoraj w czasie sum w kościołach wileńskich kapłani, po kazaniach, poinformowali wiernych o wyznaczeniu czterech kościołów: św. Jana, św. Kazimierza, Ostrobramskiego i św. Ducha, które należy odwiedzać, chcąc uzyskać odpust. Jednocześnie kapłani poinformowali wiernych, jakie modlitwy należy odmawiać w czasie zwiedzania oraz wytlumaczyli znaczenie Roku Jubileuszowego.

— Sw. Jerzy. Dziś przypada św. Jerzego. W związku z tem wczoraj wieczorem w kościele św. Jerzego odprawione zostały nieszpory z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. Udział wiernych w nieszporach był tak liczny, że kościół nie mógł ich pomieścić.

Z MIASTA.

— Jarmark św. Jerzego. Pomińmy, iż dziś dopiero przypada św. Jerzego, a już wczoraj na placu im. E. Orzeszkowej rozpoczął się jarmark. Zrana jeszcze mało było przekupniów, w godzinach natomiast popołudniowych i wieczornych zajęto niemal wszystkie zarezerwowane miejsca. Naogół jednak wczoraj jarmark prezentował się blado, co zdaje się wskazywać, że i dziś nie będzie o wiele lepiej.

Wieczorem na kermaszu było dużo publiczności. Największym popylem cieszyły się obwarzanki, które są sprzedawane nadzwyczaj tanio.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Komitet Rozbudowy M. Wilna podaje do wiadomości, że do dnia 5 maja r. b. przyjmowane są podania od osób, ubiegających się o uzyskanie pożyczki na przebudowę większych mieszkań na małe oraz gruntowne remonty domów mieszkalnych. Szczegółowych informacji udziela Komitet Rozbudowy (Zarząd miasta, ul. Dominikańska 2, pokój nr. 61) od godz. 12 do 14.

SPRAWY PODATKOWE.

— Zeznania o podatku dochodowym. Jak już donosiliśmy, do dnia 1 maja każdy płatnik podatku dochodowego obowiązany jest wypełnić zeznanie o dochodzie za rok 1933 i następnie złożyć je do urzędu skarbowego, wpłacając jednocześnie połowę przypadającego podatku. Fomimo, że do dnia ostatecznego terminu pozostał już zaledwie tydzień, wpływy, jak zdołaliśmy stwierdzić, są minimalne. Jak widać, szeroki ogół płatników ociąga się do ostatniej chwili, co spowodować może ścisł przy kasach w urzędach skarbowych.

Zaznaczyć należy, że przeciętne terminu 1 maja pociągnąć za sobą może przykre skutki, gdyż taki płatnik traci możliwość obrony, gdyby władze skarbowe wymierzyły mu podatek według swego uznania na podstawie posiadanych pobocznych danych o dochodzie danego płatnika.

Porozumienie wyborcze sanacji z żydami.

Już od dłuższego czasu sanacja prowadzi z żydami rokowania w celu ułożenia wspólnej listy przy wyborach do Izby Rzemieślniczej.

Utworzona w tym celu specjalna komisja porozumiewawcza pomóc osiągnęła już pozytywne wyniki, tak, iż utworzenie wspólnej listy sana-

cyjno-żydowskiej można uważać za fakt dokonany.

Jak wiadomo, w skład wileńskiej Izby Rzemieślniczej wchodzi 9 radców z wyboru i 6 z nominacji. Na m. Wilno przypada 3-ch radców z wyboru.

— Egzekucja podatków komunalnych wznaga się.

W związku z instrukcjami, otrzymanymi od władz centralnych, władze skarbowe w intensywniejszym tempie przystąpiły do ściągania zaległości z tytułu podatków komunalnych. Zarówno dzięki akcji egzekucyjnej jak i wpłatom, czynionym do urzędów skarbowych, Zarząd miasta otrzymał ostatnio około 200.000 złotych jako należność za podatki miejskie. Częstsze wpływy od władz skarbowych przyczyniają się do poprawienia sytuacji finansowej miasta.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Ogólne doroczne zebranie Narod. Org. Kobiet. Zarząd Narod. Org. Kobiet przypomina, że, we wtorek 24 b. m. o godz. 6 w lokalu własnym odbędzie się doroczne zebranie sprawozdawcze. Oprócz sprawozdań rocznych i komisji rewizyjnej złożą także sprawozdanie radna p. M. Iwaszkiewiczowa. Ponadto dr. Z. Fedorowicz wygłosi referat, poświęcony zagadnieniom chwili bieżącej.

Na zebranie to zarząd zaprasza tych wszystkich, którzy zainteresowani są zechcą pracami N. O. K.

— Kursy gazowe Polskiego Czerwonego Krzyża dla lekarzy. W dniu 14 maja w lokalu P.C.K. przy ul. Tatarskiej 5, nastąpi otwarcie VI kursu z ratownictwa i obrony przeciwgazowej. Kurs powyższy będzie ostatnim kursem, organizowanym przez Zarząd Wileńskiego Okręgu P.C.K. dla lekarzy.

Termin ostateczny zgłoszeń na kurs upływa z dniem 10 maja rb.

— Akcja pomocy organizacyjnej dla pielgrzymek i wycieczek, przybywających do Wilna. W tych dniach przy Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Kat. powstał referat dla pielgrzymek i wycieczek. Zadaniem referatu jest pomoc w przyjmowaniu pielgrzymek i wycieczek, przybywających do Wilna, oraz organizowanie pielgrzymek i wycieczek z terenu archidiecezji wileńskiej i dalszych ziem wschodnich do różnych miejscowości całej Polski. Referat załatwia sprawy żniwek kolejowych, mieszkań, żywienia, programów zwiedzań, organizację powitania pielgrzymek i wycieczek, ułatwia udział w nabożeństwach itd. Po bliższe informacje należy zgłaszać się pod adresem: Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, Referat pielgrzymek i wycieczek — Wilno, Metro-politana 1.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— Delegacja „Rzemieślnicza” do Rygi. W ciągu bieżącego tygodnia ma wyjechać do Rygi delegacja rzemiosła wileńskiego z dyrektorem Izby Rzemieślniczej w Wilnie p. Miynarczykiem na czele. W skład delegacji ma wejść także inż. Kawonoki z Izby Przemysłowo-Handlowej. Delegacja ma na celu omówienie z przedstawicielami importerów angielskich i skandynawskich, którzy w tym czasie bawić będą w Rydze, sprawę eksportu wyrobów rzemiosła wileńskiego.

— Konferencja przedstawicieli przemysłu budowlanego. W czwartek, 26 bm. odbędzie się w lokalu Inspektoratu Pracy przy ul. Ostrobramskiej 19 konferencja przedstawicieli przemysłu budowlanego.

Wezmą w niej udział delegaci związków murarzy, betoniarzy, cieśli i stolarzy.

Tematem obrad będzie sprawa ustalenia wysokości wynagrodzeń dla poszczególnych gałęzi tego przemysłu oraz unormowanie warunków pracy (ustalenie czasu wykonywania pracy) i usystematyzowanie sposobu wypłacania wynagrodzeń.

Wszystkie te kwestie mają być załatwione w jaknajkrótszym czasie, gdyż wkrótce rozpoczyna się pertraktacje w sprawie podpisania umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym na rok 1934.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Kontrola zaświadczeń o pozostawieniu bez pracy. Wkrótce ma być przeprowadzona szczegółowa kontrola bezrobotnych, korzystających z zasiłków Funduszu Bezrobocia. Kontrola ma na celu stwierdzenie, czy przedstawione przez bezrobotnych świadectwa redukcyjne są autentyczne.

W wypadkach ujawnienia, iż bezrobotny pobierał zasiłki w czasie posiadania pracy lub przedstawiał zaświadczenia redukcyjne niezgodne z rzeczywistością, dalsza wypłata zasiłków zostanie wstrzymana i sprawa skierowana będzie na drogę sądowną.

ROZNE.

— Znów wybić szyb w sklepie żydowskim. Jak donosi prasa żydowska, onegdaj wieczorem została wybita szybą wystawowa w żydowskim sklepie jubilerskim przy ul. Mickiewicza 28. Sprawcy nie zostali ujęci.

Reglamentacja świadectw.

Nowe przepisy prawa przemysłowego przyczynią się do położenia kresu potajemnym warszatom konkurencyjnym z przemysłem legalnym. Przewidziane jest uzgodnienie wydawania kart przemysłowych ze sprzedażą świadectw przemysłowych. Osoby wykupujące patenty będą w przyszłości, według istniejącego projektu, obowiązane do przedstawienia kart władz administracyjnych na wykonywanie przemysłu.

Powołanie do ćwiczeń rezerwy.

W roku 1934 zostaną powołani do ćwiczeń rezerwy:

I. NA 6-TYGODNIOWE CWICZ.

Oficerowie: — a) wszyscy, którzy będą powołani na ćwiczenia w 1933 r. takowych nie odbyli,
b) promocji 1932 — w aeronautyce,
c) z roczników 1905 — w aeronautyce, 1904 — (z wyjątkiem sanitara), 1902 — w kawalerji, artylerji, aeronautyce, saperach i łączności i niekierzy z piechoty,
d) przeniesieni z innych Korpusów Oficerskich do samochodów, taborów i uzbrojenia (z roc. 1896, 1897 i 1898 do samochodów i uzbrojenia, 1896 do taborów),
e) niekierzy oficerowie intendenty (imiennie),
f) niekierzy oficerowie saperów,
g) marynarki wojennej,
h) z mianowanych w 1932 podporuczników rezerwy, nie powołanych na ćwiczenia w 1933 r.

2. imiennie powołanych ze starszych roczników.

h) oficerów rez. piechoty promocji 1931, przeniesionych do żandarmerji,
i) oficerów rez. kawalerji promocji 1931, przeniesionych do żandarmerji i wyznaczonych na Kurs Oficerów Pionierów Pułków Kawalerji,
j) niekierzy oficerów rez. artylerji promocji 1933,
k) oficerów rez. samochod. — na 1 ćwiczenia w samochodowych formacjach,
l) niekierzy oficerów rez. uzbrojenia.

II. NA 4-TYGODNIOWE CWICZ.

1. Wszystkie roczniki (do ukończ. 40 lat) promocji 1933 na 1 ćwiczenie oficerskie.
2. Promocja 1931 (z wyjątkiem artylerji) — o ile nie ukończyli 40 lat życia).
Podchorążowie: — na 6-tygodniowe ćwiczenia:

a) wszystkich, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia,
b) wszystkich, którzy po 1 ćwiczeniu nie zostali zakwalifikowani do nominacji na ppor. rez.,
c) w marynarce wojennej, powołanych w 1933, lecz którzy nie odbyli takowych.

Oficerowie rezerwy i podchor. rez. (profesor., docenci, nauczyciele, studenci i uczniowie będą bezwarunkowo powołani na ćwiczenia rezerwy w okresie wakacyjnym.

Podania o możliwość odbycia ćwiczeń w formacjach niemieckizystych nie będą rozpatrywane.

W sprawach odroczenia terminu odbycia ćwiczeń ewent. przesunięcia terminu takowych — należy zwracać się do dow. ewidencyjnego oddziału w terminie 4-tygodniowym do początku ćwiczeń.

Paczki żywnościowe.

Ministerjum poczt i telegrafów wprowadziło zmiany w przepisach o paczkach żywnościowych.

Nadawca paczki z zawartością, łatwo ulegającą zepsuciu, może zażądać, aby na wypadek jej niedorzeczności, zwrócono paczkę natchylniam, doręczoną innej osobie w tem samem miejscu przeznaczenia za ściąganiem lub też zrzec się paczki na rzecz poczty. Dopiero w braku odpowiednich zarządzeń ze strony nadawcy, niedorzeczne paczki żywnościowe sprzedawane będą w drodze przetargu na ryzyko i rachunek wysyłającego. Paczki z już zepsutą zawartością będą niszczone komisyjnie.

Z KRAJU.

OFIARA NAPADU SASIADÓW.

GŁĘBOKIE. (Pat.) Napadnięty i pobity w dn. 17 bm. mieszkaniec wsi Iwanowszczyzna gm. hołubińskiej Stefan Krupski zmarł w szpitalu w Głębokiem. Na zarządzenie sędziego śledczego Kazimierza Abramowicza dokonano sekcji zwłok. Sprawcy zaborstwa bracia Korotczykowie i Woronkowicz, którzy usiłowali zbiec do Rosji Sowieckiej, zostali ujęci i osadzeni w areszcie.

Czy w bony jałmużnicze „Caritas” już zaopatryłeś się?

SZKOŁY PROPAGUJĄ TURYSTYKĘ

Wileńskie Kuratorium szkolne postanowiło zorganizować w maju wielką wystawę turystyczną.

Od kilku lat turystyka zaczęła zdobywać sobie coraz więcej zwolenników wśród młodzieży szkolnej. Moment ten został dobrze odczuwany. Przy poszczególnych szkołach powstały

Koła krajoznawcze,

prowadzące propagandę życia turystycznego. Z całym uznaniem może my powiedzieć, że na działalności tych właśnie Kół krajoznawczych opiera się cała turystyka. Wynika to z tego, że organizacje turystyczne, składające się z osób społeczeństwa starszego, nie mogą jakoś zdobyć się na poważne potraktowanie szeregu pierwszorzędnych zagadnień. Z wyjątkiem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, nie mamy organizacji, która mogłaby wykazać się aktywnym bilansem twórczej pracy.

Turystyka jest przecież

nowoczesnym prądem

o znaczeniu społecznym, bo jeżeli mówimy, że wychowuje nas sport, to tembardziej powiedzieć powinniśmy, że wszystkie te pierwiastki wychowawcze tkwią również i w turystyce. Trzeba tylko umieć je uwypuklić, pokazać młodzieży, która potrafi niewątpliwie pokochać je, przekazując szlachetne zasady swoim młodszym kolegom.

Ogólnie jest więc wiadomą rzeczą, że

turystyka wychowuje

młodzież, uczy ją pokonywać przeszkody, uczy ją poznawać ludzi i radzić sobie w szeregu nieoczekiwanych sytuacjach, które zdarzają się na wycieczkach.

Nic też dziwnego, że władze szkolne zwróciły baczną uwagę na turystykę, która staje się częścią do wagi w sporcie.

Tak dziwnie się zbiegło, że walka ta wypada na korzyść projektu władz szkolnych, które chcą

osłabić znaczenie sportu

przez skierowanie zainteresowań nie na boisku i stadiony sportowe, lecz w teren, w przestrzeń, w lasy, góry, jeziora.

Oczywiście, turystyka zyskuje na tym ogromnie i nie dziwnego, że w tak krótkim stosunkowo czasie potrafiła zdziałać dość dużo. W każdym razie daleko więcej, niż w sporcie, który wciąż znajduje się w wielkiej niezgodzie z władzami szkolnymi.

Nie będziemy tutaj przeprowadzali dyskusji nad poszczególnymi kierunkami, bo zabrakłoby nietylko miejsca, ale i czasu, to też ograniczamy się jedynie do wyczerpania tematu propagowania turystyki przez szkoły.

O ile w sporcie praca jest bardzo skomplikowana, o tyle w turystyce mamy ją uproszczoną. Nie znaczy to bynajmniej, żeby była łatwiejsza. Wszędzie jednak, gdzie mniej ma się do czynienia z talentem, a bardziej szerszą masą przeciętnie uzdolnionych, daje się łatwiej przeprowadzić propagandę.

Turystyka nie potrzebuje opierać się na talentach w znaczeniu sportowym.

Powinna posiadać

talenty organizacyjne,

które gromadziłyby dokoła siebie zastępy mniej uzdolnionych turystów.

Zadaniem organizatorów życia turystycznego jest wpajanie pewnych ogólnie przyjętych zasad turystycznych, które w Polsce są niestety bardzo znaczne.

Pechowy start.

Biegliśmy tuż koło siebie. Wciągnęliśmy w płucach rozkoszną woń lasu, który dyszał młodemi pączkami budzącej się wiosny.

Panno Irenko, jeszcze jakieś 300 metrów i na dzisiaj wystarczy. Niech pani biegnie nieco dłuższym krokiem, a gdy przyspieszę, to prozę koniecznie trzymać się mego tempa. Musi pani nauczyć się finiszować. Przecież ostatnie metry są najważniejsze, od nich faktycznie wszystko zależy.

Milczenie Ireny mówiło, że jest zmęczona. Rzeczywiście wyglądała dzisiaj mniej hoźna, niż zwykle ale to chyba wiosna tak działa.

Świetnie, bardzo dobrze! Wyżej kolanka i silniej ręce. Tak, tak, doskonale!

Ja przecież mówię, że ma pani ogromny talent.

Et, co też pan zawsze wmałwia jakieś głupstwa.

Nie mówiam, lecz stwierdzam, że gdyby nie była pani hultajką, to dawno Polska wiedziała o Irenie Brzezińskiej. Zresztą zobaczmy, co nam pani pokaze w niedzielnym biegu naprzelaj. Mam wrażenie, że trasa powinna iść mniej więcej

U nas niema jeszcze par excellentów turystów, którzy umieliby turystyce polskiej nadać wysoki, właściwy ton turystyczny.

Powinniśmy więc

wychować turystycznie młodzież

z której wyrosną prawdziwi turyści. Zorganizowanie wystawy turystycznej w Wilnie, gdzie niewątpliwie punktem zwrotnym w życiu turystycznym, zwłaszcza, że wystawa ta ma być pomyślana w sposób dostępny z uwzględnieniem specjalnych cech regionalnych.

Nieraz jedzie się całkiem niepotrzebnie w dalekie strony kraju, które są o wiele brzytsze od naszych.

Już tak jakos jest z tą naturą ludzką, która nie umie ocenić swych bliższych skarbów.

Wileńszczyzna, mająca ogromne możliwości rozwojowe turystyki wodnej, daje się prześcigać innym połaciom kraju, które nie mogą poszczycić się takimi jeziorami, jak: Troki, Narocz, Dryświaty, Miadziół i inne. W całej Polsce nie da się znaleźć tak słicznych rzek, jakie płyną w Wileńszczyźnie, a jednak z przykrością się pomyśli, że dotychczas jesteśmy nieznanymi.

Młodzież więc szkolna powinna wziąć się z zapalem do pracy, by poznać nie tylko brzegi rzek i jezior, ale również ciekawe życie mieszkańców.

Młodzież jednak sama niczego nie zrobi. Potrzebna jest jej pomoc i dlatego właśnie słusznie władze szkolne, rozumiejąc znaczenie turystyki, postanowiły dokadać wszelkich starań, by zreformować życie turystyczne.

Na wystawie majowej mamy zobaczyć szereg poglądowych wykresów i statystyk, a co ciekawsze, że mają być przeprowadzone demonstracje sprzętu turystycznego, jak również opracowanie szeregu zasadniczych szlaków turystycznych po Wileńszczyźnie.

Wycieczka turystyczna ma tylko wówczas jakiś pouczający sens, gdy jest dobrze zorganizowana, gdy zwrócona będzie uwaga na najbar-

dziej charakterystyczne cechy danego terenu.

Trzeba umieć umiejętnie spularyzować

wyniki wycieczki,

a chcąc prowadzić propagandę, trzeba dobrze znać technikę turystyczną. Trzeba wiedzieć, jakimi środkami lokomocji najlepiej dotrzeć, gdzie zanoćować, jak ubrać się i t. d.

W Wilnie społeczeństwo jest jeszcze nieprzygotowane do turystyki, to też wystawa powinna obudzić zrozumiałe zaciekawienie, a organizatorzy tej wielce pożądanej imprezy powinni mieć zadowolenie moral-

ne, że nareszcie ruszyło się akcję turystyczną z martwego punktu.

Mało jest mówić, trzeba zacząć działać.

Najwięcej działać mogą właśnie szkoły.

Podobno Wileńszczyzna ma być w tym sezonie wyposażona w szereg nowych schronisk turystycznych, które niewątpliwie zaroją się latem od rozrodowanej ruchem podróżniczym młodzieży.

Czekajmy więc cierpliwie dnia otwarcia wystawy, by poznać bliżej przeszłość i przyszłość życia turystycznego szkół wileńskich.

Jarwan.

Pogoń przegrała z Cracovią 1:4.

Wczorajsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi dały następujące wyniki: Pogoń uległa Cracovi 1:4, Strze-

lec wygrał z Wartą 5:2, Legia zremisowała z Garbarnią 1:1, J. K. S. pokonał Podgórze 2:0, a Wisła zremisowała z Polonią 0:0.

Fiałka mistrzem Polski.

Bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski, rozegrany w Krakowie, zakończył się zwycięstwem Fiałki, który trasę 7 km. przebiegł w 31 min. 30,4 sek., 2) Hartlik, 3) Ja-

nowski. Kucharski zajął 10 miejsce. We Lwowie zaś bieg pań wygrała Nowacka. Startowały tylko trzy panie, co jest kompromitacją lekkoatletyki polskiej.

Związek Związków otwiera drzwi młodzieży szkolnej.

Walne zebranie Związku Związków Sportowych poruszało nadzwyczaj aktualną sprawę zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

Po szeregu przemówień został uchwalony wniosek, znoszący ten zakaz.

Ciekawi jesteśmy, jak Z. Z. projektuje przegłosowany wniosek wprowadzić w życie? Czy zgodzi się na to Ministerstwo Oświaty?

Tymczasem zrobiono tylko jeden krok, otwarto drzwi, które wprowadziły nas do zamkniętego jeszcze korytarza rygoru szkolnego.

Ognisko — Makabi Baranowicze 3:1.

W Baranowiczach odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu wileńskiego między miejscową Makabi, a wileńskim Ogniskiem.

Mecz po mało ciekawej grze zakończył się jak było do przewidzenia zwycięstwem Ogniska 3:1. Do przerwy 1:0.

Gra była bardzo brutalna. Kilku graczy Ogniska zostało kontuzjowanych.

Po meczu tym rozeszła się pogłoska, że Makabi ma zamiar zrezygnować z dalszych rozgrywek, wykorzystując przyjazdy wilan do Baranowicz, a sama niema zamiaru grać w Wilnie, co jest związane oczywiście z wydatkami. Warto, żeby ta sprawą zainteresował się Zarząd Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej.

Makabi — Ż. A. K. S. 1:0.

Szliśmy na mecz w przekonaniu, że Makabi pokona swoich rywali przynajmniej 5:0, a tymczasem Ż. A. K. S., grając nadzwyczaj ambitnie, ustanowił dla siebie bardzo zaszczytny wynik.

Chociaż Ż. A. K. S. stracił dwa punkty, to jednak przegrała 1:0 z Makabi jest dla niego honorowa.

Mecz był mało ciekawy. Na podkreślenie jedynie zasłużyli obaj bramkarze, a więc Lowe z Makabi

i Muszko z Ż. A. K. S.

Sędziował bardzo słabo p. Meller ze Lwowa, który w decydującym momencie nie zauważył dotknięcia ręką piłki, która po chwili znalazła się w bramce Ż. A. K. S. Debiut na gruncie wileńskim p. Mollera wypadł więc niezbyt do góry, czemu też wyraz dała publiczność.

Żeby był dobrym sędzią piłkarskim, trzeba w pierwszym rzędzie umieć biegać.

Bieg gazeciarzy w.ileńskich.

Wil. Okr. Zw. Lekkoatletyczny zwołuje na jutro zebranie informacyjne przedstawicieli poszczególnych czasopism w celu porozumienia się co do biegu gazeciarzy wileńskich.

Konferencja odbędzie się o godz. 17 w sali Ośrodka W. F. Ludwisarska 4.

Do biegu roznosicieli gazet, który odbędzie się w najbliższą niedzie-

łę, poszczególne redakcje mogą zgłaszać dowolną ilość zawodników. Trzej najlepsi z każdego zespołu redakcyjnego będą brani do punktacji drużynowej.

Wiek chłopców nie jest określony.

Szczegóły omówione będą jutro. Bieg będzie duży i ciekawym.

Niebawem każdy będzie mógł ubiegać się o gótkę.....

1400—5

Kazimierski (Ognisko) zwyciężył w biegu wyzwolenia Wilna.

Wczorajszy bieg ogrodowy, zorganizowany w dniu obchodu 15-lecia wyzwolenia Wilna, był doskonałą imprezą propagandową.

Na całej trasie biegu 2.400 mtr. ustawiły się gęsto tłumy widzów. Przebieg tej ciekawej walki był śledzony przez kilka tysięcy widzów. Punktualnie o godz. 13 padł strzał startera. Zawodnicy wybiegli z bulwaru nad Wilją przy ul. 3 Bateria, by następnie rozciągnąć się długim łańcuchem wzdłuż brzegu krętej rzeki.

Odrąza ze startu prowadzenie objął Kazimierski, który pięknie opanowanym stylem oddał się coraz bardziej od swoich rywali. Tuż za Kazimierskim walczyli Wingris, Bobowicz, Pietraszkiewicz, Ludkiewicz i inni.

Na mecie na zawodników czekał zaciekawiony tłum młodzieży.

U wylotu alei okazał się pierwszy Kazimierski, który zupełnie świeżo przerwał pięknie rozpiętą łaśmę. Po kilkudziesięciu sekundach ukazał się następni biegacze, a więc padają najrozmaitsze numery. Poznaliśmy tutaj Bobowicza, Bębnowskiego, Ludkiewicza, Będarkę, Łapińskiego, który odniósł w tym biegu wielki sukces. Nadbiega zmęczony Wingris. Wpada ze zranioną nogą kolecami Pietraszkiewicz. Jest już i Krym.

Sędziowie skrupnie notują numery zawodników, by za chwilę ogłosić wynik biegu.

W konkurencji stowarzyszonych zwyciężył 1) Kazimierski (Ognisko) 6 min. 57,5 sek., 2) Bobowicz (S. M. P.) 7 min. 18,9 sek., 3) Kulinkowski (Sokół) 7 min. 35,7 sek., 4) Wingris (S. M. P.), 5) Krym (Ognisko), 6) Błażewicz (S. M. P.).

Uwagę zwraca słaby wynik Wingrysa, który był dotychczas najgroźniejszym rywalem Kazimierskiego.

Wśród niestowarzyszonych wielką niespodzianką było zajęcie pierw-

szego miejsca przez Bębnowskiego Władysława, który okazał się całkiem dobrym biegaczem. Są jednak pewne zastrzeżenia co do warunków fizycznych Bębnowskiego, który powiniem ściśle przestrzegać wskazówek udzielanych przez poradnię sportową.

Kolejność ułożyła się następująco: 1) Bębnowski 7 min. 19,4 sek., 2) Ludkiewicz, 3) Będarek, 4) Łapiński (szermierz), 5) Kiedrys, 6) Pietraszkiewicz, 7) Leśniak, 8) Jasik, 9) Zuzin i 10) Szarabekko.

Startowało ogółem tylko 47 zawodników. Tutaj musimy jeszcze raz z przykrością zaznaczyć brak na starcie zawodników takich klubów, jak: W. K. S., Strzelec, Makabi, Z. A. K. S., O. M. P. Dziwi nas bardzo, że wojsko nie zainteresowało się tą imprezą. Przecież w pułkach są referenci sportowi, którzy powinni w pierwszym rzędzie propagować lekkoatletykę.

Wśród niestowarzyszonych widzieliśmy z przyjemnością zawodników 6 p.p. leg. i 33 da. p. l. Szkoda, że nie mogliśmy podziwiać lekkoatletów 1 p.p. leg., 5 p.p. leg. i innych formacji wojskowych.

Pisząc o tym biegu, musimy wyrazić uznanie organizatorom, którzy byli wzorowo punktualni i bardzo sprężysti. Podziękowanie wyrazić trzeba p. pułk. Klewczynskiemu za pomoc techniczną, jak również 3 p. a. c., Poczcie i policji

Po biegu wobec zarządu O. Z. L. A. dyplom w imieniu miasta wręczył zwycięzcom p. wiceprezydent inż. Jenz, a Miejski Komitet W. F. reprezentowany był przez ptk. Iwo Giżyckiego.

Bieg w dniu obchodu wyzwolenia Wilna odbywać się będzie rok rocznie.

Im więcej takich biegów, tem więcej będziemy mieli przyjaciół sportu lekkoatletycznego.

Treningi lekkoatletów przed startem 3 maja.

W poszczególnych klubach lekkoatletycznych panuje zżyczenie.

Okres biegów naprzelaj ma niebawem dojść do punktu kulminacyjnego, którym będzie bieg sztafetowy 3 maja.

Bieg ten jest imprezą pełną tradycji, to też nie dziwnego, że rok rocznie rozgrywana jest nadzwyczaj ostra walka, a walka nie jest łatwa bo drużyna składa się aż z 10 ludzi, których trudno nieraz dobrać i zestawić.

Przed biegiem odbywają się więc liczne treningi.

Generalny trening lekkoatletów Ogniska odbędzie się jutro w piątek, a Sokół ustali skład po eliminacyjnym biegu, który odbędzie się dopiero 29 bm. wieczorem.

Do zdobycia nagrody na własność najwięcej szans ma Sokół, który prowadzi obecnie jednym punktem przed W. K. S.

Zwycięzcy w tym roku powinni jednak lekkoatleci Ogniska, ponieważ w pierwszych latach walki o nagrodę przechodził A.Z.S. nie brali udziału, przeto szanse ich są minimalne, chociaż w roku 1933 zwyciężył Ognisko.

Sokołowi wystarczy w tym roku zajęcie drugiego miejsca, by zdobyć nagrodę na własność. Wystarczy pokonać tylko W.K.S.

Sokołowie trenują więc trzy razy tygodniowo, mając niezbitą nadzieję, że ofiarowana przed 5 laty nagroda A.Z.S. stanie się ich własnością.

tak, jakieśmy dzisiaj biegli. No, ale teraz nie czas na rozmowy. Zaczynamy finiszować. Uwaga!

Biegła lekko. Z każdym krokiem zwiększała się szybkość. Ustało zmęczenie. Biegła spokojnie, swobodnie, zachwycająco.

Wystarczy!

Panno Ireno, ja nie chcę chwalić, ale to, co powiem, nie powinno panią wbijać w dumę. Rzeczywiście warto pomyśleć poważnie o treningu, a zobaczy pani, że tego nie pożałuje.

Możemy sobie teraz przejść się lasem i porozmawiać. Tylko niech pani też coś mówi, bo inaczej zagwiewam się.

— Ja nie rozumiem głazego panu tak bardzo na tem zależy, żebyśmy ja właśnie miała biegać? Przecież i tak klub nasz jest bezkonkurencyjny. Pierwsze miejsca zostaną w naszej sportowej rodzinie.

— O, niech pani nie będzie znów taka pewna. „Orzeł” sprowadził jakoby jedną całkiem niezłą zawodniczkę, która ma właśnie stanąć w niedzielę, by przerwać pasmo naszych zwycięstw.

— Et, co tam. Nikogo się nie lękam. Już tyle razy mówiono, straszono niepotrzebnie, że przyjedzie jakaś tam znana biegaczka, a tym-

czasem nigdy nie można dooczekać się, by nareszcie spotkać się na starcie z którąś z mistrzyń.

— Trzeba więc, panno Irenko, trenować i samej pojechać. Czyż imponuje pani wielkość prowincjonalna. Niech pani tylko pomyśli, jak można w sposób mało skomplikowany urozmaicić swoje młode życie. Będzie panią wszędzie wozit. Będzie pani mogła zwiędzić darmo cały świat, nietylko Europę, ale nawet może i Amerykę. Wogóle życie sportowe jest tak bogate.

Czułem, że Irenę poniosła wyobraźnia, że słowa moje podziały.

— Tak, to rzeczywiście jest bardzo piękne, ale ja strasznie nie lubię stawać do zawodów. Na trening to jeszcze, jeszcze mogę się zgodzić. Nienawidzę tych publicznych startów. Patrzaj wszyscy, jakby chcieli zjeść.

— Panno Irenko, niech pani nie zapomina, że pani jest bardzo młoda i w dodatku bardzo... bardzo... przystojna.

— Panu, to zawsze giupstwa chodzi po głowie.

— Ludzie patrzaj, bo są ciekawi, a pani nie powinna się przejmować. Trening był skończony. Rozmowa również dobiegła końca:

— W niedzielę rano mam więc

panią spotkać. Pójdziemy razem na start. Niech pani tylko nie objada się przed zawodami.

Irena... Irena...

W niedzielę stanie na starcie. Zmierzy się z Janowską z „Orla”, która uchodzi za świetną biegaczkę.

Sobotnie gazety zapowiadały głośno start biegu pań. Omawiane były szanse zawodniczek, wśród których na pierwszym miejscu wymieniono Irenę Brzezińską, pisząc o niej tak:

„Brzezińska z klubu „Błyskawica” jest nadszajną lekkoatletką polskiej. Ma pięknie opanowany styl biegu i pierwszorzędne warunki fizyczne, wszakże zawodniczka ta pła ta często figle nietylko publiczności, ale i kiorownikom klubu, bo z błahych powodów, jak to nieraz już bywało, mimo zgłoszenia nie zjawia się na starcie.

W niedzielnym biegu jest ona faworytką”.

Wieczorem w sobotę prezes klubu Ireny, telefonował do niej, by upełnić się i przypomnieć o starcie.

Panna Irenka rozesałła się figlarnie do słuchawki, dając swoje sportowe słowo, że nie robi zawodu.

W głębi duszy Ireny budził się jednak jakiś tajemniczy niepokój. Nie była to trema, ale jakieś przy-

kre przecucie. Ktoś mówił jej, żeby nie biegła, żeby zrezygnowała z tego startu, który ma się dla niej zakończyć niezbyt przyjemnie.

Przecucia te, wynikłe na tle zde nerwowania, nie dawały jej spokoju, a gdy w niedzielę rano spotkała się ze mną, odrąza wyrzuciła się szczerze ze swych myśli.

— Niech pani nie będzie dzieckiem. To są wszystkie panieńskie historie i nic więcej. Ma pani mruwaną zwycięstwo. One przecież dobrze chodzą jeszcze nie umięją, a cóż do piero mówić o biegu.

Irena była jednak bardzo markotna.

Szliśmy wolno na start. Do lasu śpieszyły tłumy młodzieży, które żywo komentowały szanse poszczególnych zawodniczek.

Stare drzewa przyglądały się ciekawie niezrozumiałej dla siebie uroczystości.

Las szumiął jakgdyby groźnym pomrokiem. Tłum rozlał się wzdłuż znaczonej czerwonymi szarami trasy.

Za chwilę miał nastąpić start. Na placu zbierały się już zawodniczki. Ireny jednak jeszcze nie było. Tłum zaczynał się denerwować.

Sędziowie przez tubę ogłosili, że start odbędzie się punktualnie, a

więc za niespełna dwie minuty.

Prezes klubu „Błyskawica” pobiegł sam do szatni pań i ku swemu zdziwieniu stwierdził, że walizka Ireny leży nierozpakowana, a zawodniczki niema ani śladu.

Gdy wiadomość ta doszła do tłumy, padł akurat strzał. Rozpoczęła się walka wśród zawodniczek, które tworzyły piękny dla oka obraz.

Walka straciła na sile. Nie miała ona emocji, bo Janowska okazała się bezkonkurencyjną, a tłum wracał z mety rozgoryczony.

Mówiono głośno o wysoce niesportowym postępku Brzezińskiej, ale nikt nie wiedział przyczyny rezygnacji.

Prezes był więcej, niż wściekły... Las przestosał... Ziemia dyszała wiosną. Bieg odchodził do historii, pokrywając się pyłem zapomnienia.

Następnego dnia jedno z pism sportowych zamieszcilo wywiad... właśnie z Ireną!

O mistrzyni Janowskiej tylko mała wzmianka i nic więcej!

Wywiad kończył się słowami: „Tuż przed biegiem zabiegł mi drogę okropny czarny kot”.

Jarwan.

Teatr i muzyka

Teatr Miejski Puhulanka. Dziś, o godz. 8 w. Teatr Puhulanka gra arcywesołą komedię Moliera w 5-ciu aktach pt. „Skapiec” — z M. Bieleckim w roli tytułowej (Harpaon — Skapiec), obfitującą w szczyry humor i przeżabawne sytuacje. Ceny propagandowe.
Jutro o godz. 8 w. „Rodzina” — ceny propagandowe.
Najbliższą premierą Teatru Puhulanka będzie komedia J. Devala „Towarisz”.

I tak bywa.

Do sądu warszawskiego wpłynęło niezwykle powództwo przeciwko skarbowi państwa. Swego czasu policja aresztowała Jana Mieczowskiego, którego sądził na 5 miesięcy więzienia za kradzież. Jan Mieczowski podawał się za Jerzego Mieczowskiego i kiedy wyrok się uprawomocnił w więzieniu osadzono Jerzego Mieczowskiego, który nie miał nic wspólnego ze sprawą.

„Zamilcz, Wielki Wschodzie”

Tygodnik katolicki „La France Catholique”, od szeregu lat systematycznie zwalczający masonerię i jej działalność, ogłasza w swym numerze z dnia 14 kwietnia br. naczelną artykule w formie odezwy p. t. „Grand Orient, taisez-vous...” (Zamilcz Wielki Wschodzie) piera generała de Castelnau, kierownika Akcji katolickiej we Francji, znanego działacza społecznego. Stwierdzając na wstępie fatalne dla Francji skutki rządów oligarchji masonskiej, generał de Castelnau pisze: „Przerażony Wielki Wschód masonski, chcąc za wszelką cenę położyć tam wielkiej fali potępienia i oburzenia, która pocejła poważnie zagrażać wolnomularstwu, ogłosił w „Notre Temps” długi i zawiły okólnik. Okólnik ten zamieściło kilka pism zaledwie. W ten sposób Wielki Wschód rzucił wolanie do „ludzi dobrej woli”. Okólnik powyższy, rozpowszechnia masonerię francuską w formie ulotki, gdzie się tylko da. Dokument ten nie tylko rozdawany jest w tysiącach egzemplarzy na ulicach Paryża, na skwerach i placach, w kawiarniach i restauracjach, ale również rozsyłany jest przez pocztę i dyskretnie wrzucany do skrzynek na listy.

Wielki Wschód oznajmia, że masoneria jest instytucją „wybitnie filantropijną”, że pracuje „nad polepszeniem materialnym i moralnym ludzkości”. Ze wreszcie podstawową jej zasadą jest „wzajemna tolerancja oraz kompletna wolność sumienia”. Generał de Castelnau w tem miejscu przypomina rozmaite zarządzenia, świadczące o „filantropii” masonerii: a więc wypędzenie zakonników katolickich ze szpitali sywilynych i wojskowych (w latach 1903 i 1904), projekt masona Combes'a z 14 stycznia 1905 r. zniesienia wszelkich kongregacji opiekunych, wielokrotnie powtarzane żądania zniesienia wolności nauczania (r. 1898 i 1904), wypędzenie kongregacji katolickich i konfiskowanie ich dóbr. „Tolerancja? — pisze dalej generał de Castelnau — Czyż dziełem tolerancji wzajemnej jest rozdzielanie Kościoła a państwa i zanektowanie sobie przez małję masonską majątku i sum, przeznaczonych na potrzeby Kościoła, na dobroczynność, akcje społeczną i t. d. Historia masonerii, jej konwenty, posunięć i intryg, jej dyktatury w przeciagu ostatnich lat pięćdziesięciu zadaje kłam szczeroci tych pustych frazesów, które rozgłaszane są jedynie w celu zamaskowania głębszej i bardziej skrytej ideologii Łóż. polegającej w pierwszym rzę-

dzie na systematycznym zwalczaniu chrześcijaństwa. W zakończeniu generał de Castelnau cytuje szereg faktów, świadczących o polityce masonerii, całym sprzecznym z „wolności sumienia”, o której tak tryumfalnie oświadcza obecnie Wielki Wschód. Od wielu już dziesiątków lat naród francuski znosił cierpliwie to jarzmo, naradza jednak chwila, że „opinja publiczna, do głębi wzruszona i przejęta wstrętem na widok ohydny jakiegoś dzieje we Francji, wyrzuciła masonerię i masonów do kloaki jako coś niestrawnego i obrzydliwego”. „Niechże masoni — kończy generał de Castelnau — pozostaną tam, gdzie ich opinja publiczna postawiła. Zamilcz więc, Wielki Wschodzie”...

Zalew żydowski trwa.

Professor James Mac Donald, komisarz Ligi Narodów do spraw uchodźców z Niemiec przyjął przedstawicielstwo pasy warszawskiej i oświadczył im, że do 40.000 emigrantów żydowskich zdołano już skierować do Palestyny. Posel Rosmarin, który uzupełnił wywody prof. Mac Donald'a oświadczył, że do Polski przybyło 7-8.000 żydów z Niemiec, z tego bawi w kraju jeszcze około 6.000. 95 proc. tych uchodźców posiada obywatelstwo polskie. Na pomoc do różną uchodźców żydowskich wydano 250.000 zł.

POLSKIE RADIO WILNO. Poniedziałek, dnia 23 kwietnia 1934 r. 7.00: Czas. 11.40: Przegl. prasy. 11.50: Utwory Masseneta (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Utwory Głazunowa (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: „Mniej znany Gounod” (płyty). 12.55: Dzień. pol. 14.50: Progr. dzienny. 14.55: Pogad. Aeroklubu: „Jak szkolimy pilota”. 15.05: Wiad. eksport. i giełda. roln.

KRONIKA POLICYJNA. — Bójka przy ul. Zamkowej. Ubiegłej nocy na ul. Zamkowej nieznanymi osobnikami wywołali awanturę, podczas której poturbowany został przechodzący 19-letni Mojżesz Szer (Kalwaryjska 69). Szer odniósł tłuczoną ranę czoła. Opatrzył go Pogotowie Ratunkowe.

WYPADKI. — Pod kołami „Arbonu”. W dniu 22 b. m. przy ul. Tramwajowej podczas zawracania autobusu Towarzystwa Komunikacji Miejskiej nr. 38472 dostał się pod koła tego autobusu przechodzący 63-letni Dinc Segal (Antokolska 169), doznając znacznych obrażeń cieleśnych. Poszwanowanego opatrzył lekarz Pogotowia Ratunkowego.

JUTRO JUŻ BĘDZIE Bohaterska Epopea CZELUSKINA

„SZTURMOWA BRYGADA” PIATILETKI przy budowie DNEPROSTROJU.

ROXY NIEPOTRZEBNE DZIECKO

CSIBI

MATRICULE 33 (AS TREFL) Najbardziej tajemnicza postać. Poraz pierwszy na ekranie film prod. SOWKINO według słynnej powieści Salitykowa-Szedryna p. t. „Ostatni z Gołowlewych”

TELEGRAM! Nareszcie został oceniony JOAN GRAWFORD p. t. „GRZECH”

Chrześcijański Zakład Fotograficzny „FORTUNA” ul. Zamkowa Nr. 12

Mieszkania i pokoje

Pokój

Dlaczego?

LETNISKA.

Coś z musu.

Wykwalifikowany rolnik poszukuje posady

MŁODY CZŁOWIEK poszukuje pracy

Zginił pies „Buldog”

PRACA

Wychowawczyni zna jąca frebl. metod. poszukuje posady

Poszukuję posady do wszystkiego

Wdowa po sierzanie W. P. znajdująca się w skrajnej nędzy

GEORGES HOFFMANN. 18) Fabrykanci złota. Przekład autoryzowany z francuskiego

Pan Lebon poszukiwał wzrokiem taksówki. W pobliżu nie zauważył żadnego samochodu, tylko piękny ośmiocyndrowy Delage ministra spraw zagranicznych stał tuż obok. Limuzyna ruszyła. Bruno zdążył zauważyć błyszczącą czaszkę Blumenthala i sylwetkę Mac Gregora, który sadowiąc się na składanym siedzeniu, zdjął już perukę i brodę. Ukazywał się na chwilę gładkie czarne włosy, energiczny podbródek i fałszywe oczy. Zdumiony dziennikarz stał nieruchomo, przyglądając się trzeciej osobie, kobiecie, wychylonej przez okno. — Pan Lebon bez wahania dał znak szoferowi Delage'a: — Proszę jechać za nimi. I podczas kiedy Bruno wskakiwał do limuzyny ministerjalnej, inspektor skinął na wywiadowcę, pełniącego wartę przed drzwiami. — Proszę mnie wytłumaczyć przed ministrem... gwałtowna konieczność służbowa... B. 84-88 jechał ulicą des Bergues. Liczne posterunki policyjne uniemożliwiały nadmierną szybkość i Delage dogonił go wkrótce. Na placu Bel-Air wóz amerykański usiłował umknąć, ale bez powodzenia. Szofer ministra był asem w swym zawodzie i nie pozwolił się zgubić. Przez jakiś czas trwało to efektywne polowanie po głównych ulicach miasta. Na sekundę pokazała się za szybą Ponthieu nadęta i przybladła twarz Blumenthala. Pan Lebon kazał zdjąć szoferowi trójkolorową kokardkę z czapki i oficjalną chorągiewkę, zatknąć ją przy szybie ochronnej. Szybkiemi i śmiałymi wirażami B. 84-88 usiłował jeszcze zniknąć w wąskich uliczkach, wreszcie, wobec bezskuteczności tych wysiłków zrezygnował z ucieczki, i przebywszy z przepisową szybkością miasto, wyjechał na drogę do Bernex. — Teraz już jestem spokojny — rzekł pan Lebon. — Na szosie nie umkną nam. (D. c. n.)